

Wychodzi co 1. i 15. każdego  
miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi  
w państwie Austro-Węgier:  
rocznie 2 złr. 24 ct. — półrocznie 1 złr.  
12 ct. — ćwierćrocznie 56 ct.

Przedpłata liczy się od dnia 1. stycznia,  
1. kwietnia, 1. lipca lub od 1. października.  
Sprzedaż pojedynczych numerów w biu-  
rze dzienników Płonna, ulica Karola Lu-  
dwika 1. 9.

Numer pojedynczy kosztuje  
10 ct. w. a.

# GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłatę zamiejscową i należności za  
ogłoszenia i reklamy przysyłać należy  
franco do Administracji „Głosu Wolne-  
go” Rynek 1 9 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy  
12 centów za wiersz drobnym pismem;  
za ogłoszenia większe lub częstsze sto-  
sownie do umowy.

Przedpłatę miejscową oraz należności  
inzeraty przyjmuje drukarnia, Ry-  
nek liczb 9, we Lwowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Motto: „Rzecz o prawdę o resztę nie pytaj”

## Przegląd polityczny.

Dziś na porządku dziennym stoi sprawa manewrów wojskowych. Manewry Cesarskie w Galicyi, niemieckie w Lotaryngii, odwiedziny i dłuższy pobyt szefa generalnego sztabu rosyjskiego, Obruczewa, w Paryżu i odwiedziny floty rosyjskiej w Brest lub Toulon przekonywują Europę, że na polu sztuki wojennej raźnie idzie praca, ażeby gdy uderzą na alarm, stanąć w pogotowiu do morderczego boju, który wobec dzisiejszego wydoskonalenia broni pochłoni krocie tysięcy ofiar w ludziach, a miasta i wsie w gruzach zamieni.

Z powyższych uwag wypływa tedy konsekwencya, że nie stosunkom przyjaźni, tylko z obawy przed strasznymi skutkami wojny, zawdzięcza Europa panujący w niej, sposobem sztucznym, pokój, który zamiast życia ludzkiego domaga się wielkich ofiar w kapitale i w tym celu absorbuje pracę w pocie czoła pracującego obywatela.

Lwów, do niedawna jeszcze nadający kierunek polityce naszego kraju, ma dnia 5. października b. r. stanąć do urny wyborczej celem wybrania posła do Rady państwa, na miejsce Dra Franciszka Smolki. Rozbite mieszczaństwo lwowskie, które w podobnych wypadkach niegdyś wrzało życiem publicznym i skupiało się pod sztandarem demokratycznym, zajęło dziś w sprawach politycznych rolę ciurów, na których uwagi się nie zwraca, zaś tak zwana inteligencja stała się tak zawiślą i pozbawioną swobody obywatelskiej, że raczej usuwa się od wyborów poselskich nie chcąc gwałcić swego sumienia, przeciw któremu najczęściej zniewoloną jest oddawać swe głosy.

Gdyby wybitniejsi mieszczaństwo dziś powaśnieni okazali z swej strony na tyle uczciwości obywatelskiej, by osobiste urazy podporządkowali sprawie publicznej, możnaby jeszcze zdobyć mieszczaństwu utracone stanowisko polityczne, do czego właśnie następuje powód rozpisanym na 5. października b. r. wybór posła do Rady państwa z miasta Lwowa.

Bezrobocie lwowskich robotników murarskich, kamieniarskich i ciesielskich.

W chwili najniestósowniejszej w świecie, kiedy w skutek panujących deszczów ulewnych i powodzi tysiące rąk robotniczych napróżno domaga się pracy względnie zarobku, a zbliżająca się zima zagraża głodem i morem, postanowili przewodcy ruchu robotniczo-socjalnego zgłosić bezrobocie robotników przemysłu budowlanego, ażeby w ten sposób uzyskać dla nich li dziesięć godzin dziennej pracy, zniesienie robót akordowych, a wreszcie podnieść najniższą dzienną płacę robotnika murarskiego i ciesielskiego na 2 złr. a kamieniarskiego na 2 złr. 50 ct. a. w.

Manifest owego bezrobocia zapowiada — jak zwykle w podobnych wypadkach — walne zgromadzenie drużyny bastującej, którą zwołuje na ratusz dnia 3. września b. r. to jest w ten sam dzień w którym w sali ratuszowej ma odbyć się wiec w sprawie *Morskiego Oka*.

Stowarzyszenie majstrów murarskich, kamieniarskich, ciesielskich i studniarskich, któremu dobrobyt moralny i materialny jego uczestników, czyli robotników, nie jest rzeczą obojętną, godzi się na dziesięciogodzinny czas pracy dziennej, lecz co do ustanowienia minimalnej płacy dziennej robotnika murarskiego i ciesielskiego na 2 złr. a kamieniarskiego na 2 złr. 50 ct. oraz zniesienia robót akordowych na teraz mowy być nie może, bo wina niskich cen robót, w zakres budownictwa wchodzących, spada głównie na samych robotników, którzy ignorując wymagania nauki i pracy zawodowej, dla nabycia pożądanego uzdolnienia zawodowego, obejmują robotę na własną rękę w drodze tak zwanej fuszarki i wykonują takową z uszczerbkiem własnym za bezcen, pod upokarzającymi godność stanu warunkami; albo też szukają pracy u niepowołanych i żadnych ciężarów obywatelskich nieponoszących przedsiębiorców, o których i dla których z upokorzeniem własnym i z poniewieraniem godności swej osobistej pełnią obowiązki nędznie płatnych wyrobników, przyczyniając się takim postępowaniem swym do wzbogacenia owych krwią pracy ludzkiej żywiących się pjawek, a zarazem służąc im za bezwiedne narzędzie do zamachu na życie stanu drobnego przemysłu, który przecież jest najczystszej krwi robotnikiem, z przydomkiem samoistnego jedynie dla tej przyczyny, by z krwawo zapracowanego grosza opłacał potrzeby państwa, kraju, gminy, kościoła korporacji i kasy chorych dla dobra niesamoistnych robotników, dla których jest on bezpłatnym pośrednikiem do wyszukiwania im pracy i sposobu do życia.

Przewodcy partii robotniczej, dla której zbyt jest nauka i praca zawodowa, a zatem i uzdolnienie zawodowe, jak to jej eksperci jasno wypowiedzieli w ankiecie przemysłowej w Wiedniu, właściwie sami nie wiedzą dokąd rzemieślnym dyszlem swych zasad dają.

Jeżeliżby rzeczywiście można wierzyć w szczerość ich zasad, głoszonych publicznie przez prasę robotniczą i na zgromadzeniach, natenczas mielibyśmy pod nazwą robotników rozumieć wszystkich tych, którzy z zarobku dziennego żyją, bez względu, czy

zarobkującą pracą rąk jest murarzem, cieślą, kamieniarzem, zgartywaczem błota, podającym wapno lub cegłę, czyszczącym wnętrza kanałów i t. p. Skoro bowiem zbyt jest nauka praktyczna w zawodach przemysłowych i praca dla nabycia zawodowego uzdolnienia i skoro nie są potrzebne dokumenta względnie legitymacja (obecnie książka robotnicza), to nie ma też i żadnej różnicy między robotnikami, bo każdy z nich, jakiegokolwiek oddawałby się pracy, jest obywatelem mającym te same prawa co obywatel Żelaszkiewicz, Boznański, Nacher, Jaeger i im podobni; każdy z nich ma prawo żyć, jeść, pić i spać. Jeżeli tedy partya robotniczo-socjalna rzeczywiście i bez obłudy wyznaje zasady równego prawa między robotnikami, jeżeli na tej zasadzie obmyśla środki polepszenia ich bytu i sposobu do życia codziennego, natenczas absurdem jest ustanawiać najniższą płacę dzienną murarza i cieśli na 2 złr. a kamieniarza na 2 złr. 50 centów, bo tą nierówną ceną zmiata się ową tak głośno opiewaną równość stanu robotniczego.

A czyż to murarz lub cieśla nie potrzebuje, tak samo jak kamieniarz, opłacać kąta na mieszkanie, nie potrzebuje, tak samo jak on, ubrać się, zjeść i wypić lub lukę zapalić? Czyż inny Bóg stworzył kamieniarza a inny cieśli i murarza? Czyż może obywatel Żelaszkiewicz ma być coś lepszego od obywatela Juliana Boznańskiego i dla tego podczas bezrobocia ma pobierać co najmniej 2 złr. 50 ctn. dziennie, a jego kolega, cieśla, li 2 złr. w. a.? To taka równość stanu robotniczego?

(Gdybyto, w manifestie zapowiadającym bezrobocie, zażądano wyższego wynagrodzenia dziennego dla robotnika obciążonego rodziną, a niższego dla kawalera, to tę różnicę usprawiedliwiłyby względy ludzkości i wyrozumiałości, kiedy wymyślonej, przez Komitet zgłoszonego bezrobocia, na 2 złr. i 2 złr. 50 ct. ani zasady partii robotniczo-socjalnej, ani względy ludzkości nie usprawiedliwiają.

Nie możemy również zdać sobie sprawy, dla czego Komitet bezrobocia odzywa się w sprawie swych żądań do budowniczych i korporacji majstrów zawodów budowniczych, skoro, jak wiemy, robotnicy przyjmują roboty u niepowołanych przedsiębiorców budowlanych, którzy do żadnego związku przemysłowego nie należą.

Niechby robotnicy zawodu murarskiego, kamieniarskiego i ciesielskiego, jako przynależni korporacji odnośnych majstrów, trzymali się solidarnie z majstrami i li tylko u majstrów przyjmowali robotę, wówczas dałoby się przeprowadzić wszystko to, co stanowi dziś podstawę ich zapowiedzianego bezrobocia.

Zmowa robiona li dla zmowy i z miłości do bezrobocia, dla użycia przechadzki i zabawy, prócz demoralizacji żadnej innej nie przynosi korzyści robotnikom, chyba korzyść kapłaństwu „Złotego cielca” zwanego pospolicie kapitałem, na rzecz którego działają prądy ruchu partii robotniczo-socjalnej, obliczone na uśmiercenie średniego stanu przemysłowego czyli drobnego przemysłu, by jedynie istniał wielki czyli przemysł fabryczny. To też emisariusze kapitału sterują arką robotniczą, w zburzonych falach rozhukanego morza obyczajowego rozwolnienia społeczeństw; podniecają namiętności



w masach mniej oświeconych a do zarozumiałości skłonnych i dla wyzyskania ich, dla swych szatańskich celów, przyznają im dojrzałość polityczną, rozum filozoficzny i prawo dyktatury; każą poniewierać ideałami ludzkości i ignorować Boga, nie za miś, lecz za łyszkę soczewicy ugotowanej w kotle faryzeuszowskiego czyli fałszywego socjalizmu, ażeby doprowadzić do królestwa „Złotego cielca“, w którymby przedstawiciele pracy, mieszcząc się w stajni państwowej, pełnili obowiązek ciągłego czyli roboczego bydlęcia, dostającego, jak koń wojskowy, ustanowione porce.

To jest celem każdego bezrobocia.

Niechaj robotnicy zawodu murarskiego, kamieniarskiego i ciesielskiego oświadczać się, zgodnie z tendencją ich statutu i ustawy przemysłowej, że razem z majstrami idą i z nimi się łączą, i li u nich przyjmują robotę, a wówczas wspólnie z majstrami ułożą stosowny cennik robót budowlanych, iżby na jego podstawie najniższa płaca robotnika wynosiła 2 złr. czy 2 złr. 50 ct. a. w. dziennie. Taki stosunek byłby zarazem pożądanym przewrotem w stosunkach przemysłu budowlanego i sprowadziłby go na tory naturalnego i zdrowego rozwoju, gdyż do budowniczego należałoby wówczas li kierownictwo budowy, które musiałoby być sumienniejsze od dzisiejszego, kiedy w osobie budowniczego widzimy przedsiębiorcę i kontrolora własnej roboty, najczęściej stanowiącej szczyt partactwa tandetnego.

Idźcie więc obywatele — robotnicy drogą praktyczną i zdrowej rozważy i dążcie oraz żądajcie wspólnie z Waszą Bracią majsterską czyli samodzielnymi robotnikami, zmiany stosunków w przemyśle budowniczym w tym kierunku, byście z majstrami byli wykonawcami a budowniczowie kierownikami budowy, a pewnie doczekacie się polepszenia swej doli.

Niedowierzajcie tak bardzo przewódzcom waszym, prawiącym wam o równości obywatela robotnika, bo słowa te są tyle warte co plewa, albowiem nigdzie nie znajdziesz tak zakorzenionej arystokracji, jak między robotnikami. Czyż może nie wiadomo wam, że na fabryce budowlanej pan podmajstrzy lub czeladnik traktuje pomocnika dziennego jakoby nieprzemierzając jakie bydle, do którego prócz wyuzdanych przekleństw jednego słowa dobrego nie użyje; czyż przed paru dniami na rozkaz podmajstrzego nie zabili murarze lwowscy na budowie pomocnika noszącego cegłę za to, że nie zastósował się do rozkazu podmajstrzego? A jakżeż ta czeladź obchodzi się z uczniami lub terminatorami?

mi? Formalnie znęca się w dziki sposób nad nimi zwłaszcza gdy chłopak boi się iść do szynku po trunki i przekąskę dla pana robotnika (czeladnika).

Niechno pierw apostołowie stanu robotniczego sami uznają na serio głoszone zasady równości obywatelskiej i niechno pan podmajstrzy lub czeladnik widzi, równego sobie kolegi w pracy, w osobie parobka lub dziennej robotni y; niechno szczerze troszczy się losem uczni czyli terminatorów i prowadzi ich słowem i czynem drogą obywatelskiej godności, niech wreszcie jeden robotnik czuwa nad drugim, by uczciwie i rzetelnie dziesięć godzin dziennie pracował i niechby nie był płatnym wrogiem swego pracodawcy a zarobiony grosz oszczędzał i obracał na swe lub swej rodziny utrzymanie, natenczas sam przyjdzie do przekonania, że bezrobocie głównie jemu samemu przynosi szkodę moralną i materialną.

## Kronika.

**Manipulacja M. Glanza** z programami kolejowymi i wykradzenie aktów tej manipulacji dotyczących, miała następcę dyrektorowi p. Deymie podstawę do badania sposobu jego wywiązania się z przyjętych obowiązków przedsiębiorcy kolejowego, ażali może dalsze jeszcze nie okazać się jakowe braki. Na drodze lwowsko-bełżeckiej ponoć także z jego robotami ma być niezupełnie wyraźne. Czas najwyższy, by tego rodzaju protekty, jakich doznawał M. Glanz w przedsiębiorstwach kolejowych, raz już ustały, a co jedynie wtedy się stanie, gdy z całą bezwzględnością zreguluje się jego działalność jako przedsiębiorcy kolejowego.

**C. k. Starostwo lwowskie** raczy zbadać kursującą wieść, że Józef Müller, pełniący funkcję naczelnika gminnego w Kleparowie, ma być osobnikiem nie posiadającym w tej miejscowości prawa głosowania i obywatelności i należącym do rzędu nieopodatkowanych szlachciców.

Ze względu, że w Galicyi dzieją się częstokroć rzeczy o których filozofom się nie śniło, nie jest wykluczoną możliwością, że i p. Józef Müller nie mając prawa obywatelności, po raz coś czwarty wybrany został naczelnikiem gminy Kleparowa i powierzony ma sobie majątek i rozwój moralny tej gminy.

**Gdzie podziła się konsekwencja?** Rok temu czy dwa gdy p. Karol Bałaban na podstawach wieczynek zegarów ogłoszeń umieścił napisy swej firmy handlowej, w kilku kolorach, uważano to za wykonanie czynności nieliczącej z zasadami estetyki. Dziś, nie wiemy na jakiej podstawie, odbywa się pod okiem miejskiego urzędu budowniczego barbarzyńskie gwałcenie estetyki, za pomocą zamalowywania na chińsko ścian ogniowych i przycołków oraz parkanów, które w tym stanie nadają naszej stolicy wyglądu chińskiego. Gdzież się po-

działo Towarzystwo ku upiększeniu miasta Lwowa, że nie protestuje przeciw zapędom cywilizacji chińskiej, jaką obdarza się Lwów z łaski panów „Cukierów“.

**Przed powszechną wystawą krajową** zaczynają niektóre z przedsiębiorstw lwowskich przywdziewać uroczyste szaty. W tym względzie wypada nam wymienić poważną, od roku 1842 istniejącą, w kraju i zagranicą chlubnie znaną firmę p. Ludwika Stadtmüllera (największy w Galicyi handel wina — oraz hotel z restauracją we własnym zarządzie), która z wielkim komfortem urządziła „winiarnię“ komunikującą się z lokalnym restauracyjnym. Tak lokal winiarni jak i restauracji zdobią pyszne dekoracje pendzla p. Dülla, jednego z najzdolniejszych naszych malarzy dekoracyjnych, nie mówiąc już o urządzeniu tych lokalów, z których winiarnia posiada maszyneryę do windowania, w oczach gości, wina wprost z piwnicy i rozporządzać będzie wielkim wyborem przekąsek zimnych i gorących: restauracja zaś jak dotychczas, pozostanie w szeregu pierwszorzędnych. Potrzeba przyznać, że p. Ludwik Stadtmüller nie szczędzi pracy i grosza, gdy chodzi o postęp w jego przemyśle i dla tego też należy się Mu zasłużone uznanie.

Wypada nam też nadmienić, że z okazji wystawy został przeistoczony hotel dawniej Langowej pod L. 8. ulica Hetmańska, na „Hotel Victoria“, który dziś przeszedł na p. Jakóba Voise, restauratora przy placu Marjackim. Przy ulicy Teatralnej od lat piętnaście utrzymywana przez p. Franciszka Heksła kawiarnia pod L. 24. została znacznym kosztem z gruntu odnowiona i z komfortem urządzona, która odszczególnia się pysznymi trunkami i napojami a przede wszystkim doskonałą kawą. Nie możemy też ominąć i restauracji pana Maxa Wixla, również zupełnie odnowionej i elegancko urządzonej, a tak samo i restauracji p. Hermana Salzberga L. 31. ulica Kazimierzowska, rozporządzającej pięknym lokalem gustownie urządzonym i osobnymi pawilonami. Wszystko to wskazuje, że dla zwiedzających na przyszły rok wystawę krajową nie zabraknie miejsca w naszych restauracjach, kawiarniach i hotelach, zwłaszcza, że jeszcze do tego czasu kilka nowych powstanie tego rodzaju przedsiębiorstw.

Wydział krajowy i Bank krajowy, do których należy sprawa popierania przemysłu krajowego, niechaj dobrze badają stosunki budowy gmachów i pawilonów na placu wystawy, a w takim razie nabiorą przekonania, że nasi rękodzielnicy zdolni są wykonać szybko i dobrze poruczone im czynności, byleby jaką taką dać im pomoc materialną. Roboty ciesielskie umiejętnie wykonane, mimo przeszkód deszczowych postąpiły zadowalająco naprzód, dzięki energii pp. Jana Gryglaszewskiego i Zygmunta Krykiewicza.

Biedny nasz Lwówek posiada znaczną ilość zdolnych przemysłowców, z których jedni z większymi drudzy zaś z mniejszym powodzeniem pracują nad podniesieniem powagi krajowego rękodziela: Pan Tytus Turkowski posiadający skład tapet i mebli polstrowanych pod L. 10. ulica Hetmańska, znanym jest ze swych zdolności i gustu dekoracyjnego; od roku 1869 pracuje w swym zawodzie w kraju i zagranicą; zjednał sobie chlubną opinię i uznanie publiczne, a Dyrekcya pań-

## To i owo.

Nieboszczka moja babka nakazywała mi szanować zasadę: „Nie sądz, a nie będziesz sądzonym“ Wierny tedy przestrodze mej s. p. babki nie pójdę za przykładem lwowskich dziennikarzy i nie będę wraz z nimi robił plotek na p. Korytowskiego. ani też wiązał mu bukietów z kwiatusków fiskalizmu, skoro on należy do rzędu ludzi popierających oczywiście przemysł, jak to dowodzą różnokolorowe ogłoszenia, wypisane na polakierowanych ścianach gmachu c. k. krajowej Dyrekcji skarbowej, od strony placu *Castrum*. Okoliczność powyższa tem bardziej zasługuje na zanotowanie jej w kronice naszej stolicy, albowiem od gmachu krajowej władzy skarbowej zaczął Lwów przybierać fizioognomię chińską, do której oko europejczyka tak się przyzwyczai, jak nieprzemierzając natura przeciętnego galicyjanina do zaległości podatkowej, albo jak dyrektor kolei państwowych p. Deyma, do uprzejmego traktowania podwładnych sobie urzędników, których uważa za swych kolegów, czem ich sobie zjednywa i w oczach ich uchodzi za męża inteligentnego i dobrze wychowanego, a zarazem pamiętającego o swej niedalekiej przeszłości, kiedy to się było małym urzędnikiem kasowym kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Mało jednakże ludzi chce pamiętać owe chwile, w których istniało się jakby bez znaczenia

w społeczeństwie i zajmowało się w niem poślednie miejsce w szarym kacie, tylko właśnie wręcz przeciwnie postępując, stają się gbnami, jak gdyby dla stwierdzenia tak często powtarzanego przysłowia: „Nie daj Boże z Iwana pana.“

Lecz sam nie wiem dla czego wybrałem się za pochwałami dla p. Deymy do dalekiego dworca kolejowego, kiedy tuż pod boki mam piękny gmach sprawiedliwości do oglądania. Jest to gmach wspaniały, tylko wielka szkoda, że przeznaczony do wymiaru w nim sprawiedliwości, wypuścił bezkarnie fałszerza pieniędzy (szóstaków i dwudziestówek), gdyż wypadek ten gotów być uważanym za wróżbę na przyszłość, zwłaszcza dla zbrodniarzy mających styczność z pieniędzmi.

Z pomiędzy odwiedzających gmach sprawiedliwości najpocieszniej wyglądali żydzi, którzy jak owi w Nadwornie z obawy przed cholera, wychodząc z sali, wypowiadali półgłosem w progu jej słowa: „*Szojn gewein*“ myśląc, że w ten sposób uchronią się na przyszłość, od przymusowego w niej jawienia się na oskarżenie prokuratury państwa.

Nie wiemy jednakże czyli ów przesąd ciemnych żydów, za pomocą którego starają się wprowadzić w błąd cholera lub sprawiedliwość napisem na drzwiach lub wypowiedzeniem we drzwiach słów: „*Szojn gewein*“, przypisać należy brakowi u nich oświaty, czyli też przewrotności Jezuickiej; nie wiemy również powodów, dla których pan Juliusz Mikolasz sprzedał swą rafineryę spirytusu izraelicie Jakubowi Sprecherowi, lecz co najwięcej możemy chyba nawiasowo o tem nadmienić, że akeye pana

J. A. Baczewskiego, od chwili zastąpienia firmy J. Mikolascha firmą J. Sprechera, spadły co najmniej o 100%, bo oddad gdzie jego pośrednicy tylko się pokażą, na progu szynkarza, kupca lub karczmarza przekonają się niestety, że *szojn gewein* przed nimi konkurencja Sprecherowska. Pomimo jednakże zaszytych zmian w dynastii wielkospirytusowej nadpołtwańskiej stolicy, rezydencja J. A. Baczewskiego przy ulicy Sykstuskiej przystraja się w żółto-cegiełkową fasadę, podobną do owej galicyjskiej kasy oszczędności, dla której gotów Bank krajowy przez pomyłkę ulokować tam swe oszczędności, ażeby w spirytucie denaturowanym długie lata spoczywały w niej nieruszone przez mole.

Lecz co nas ma obchodzić fasada państwa Baczewskich, kiedy mamy w tej chwili z ważniejszą sprawą do czynienia: Oto profesor Jaegermann odziedziczywszy po protektorze zwierząt realność pod górą Zamkową, zdziałał w niej nowe parkane i wysunął je hen! po za granicę tej realności, zawadzając aż o granice posiadłości gminy lwowskiej, z czego między nim a gminą gotowo przyjdzie do konfliktu, a przynajmniej do rozwalenia zbudowanych parkanów, gdyż powiedziano mi, że radny Dr. Obmiński ogromnie zgorszony jest tym zamachem na terytorium król. stoł. miasta Lwowa i ponoć domaga się poruszenia tej kwestyi na wiecu zwołanem w sprawie *Morskiego Oka*.

Idźmyż tedy na wiec do ratusza.



stwowych dóbr wyraziła mu osobnem pismem swe zupełne zadowolenie, za wykonane przezeń roboty tapieckie i dekoracyjne w nowo zbudowanym domu zdrojowym w Krynicy, a jakkolwiek krótki był termin do wykończenia tych robót wyznaczony, nie przekroczył go, jak w ogóle zwykł czynić, wobec czego zasłużył sobie na poparcie prawego obywatelstwa naszego kraju.

Pan Henryk Bogdanowicz właściciel poważniejszego zakładu przemysłowego (fabryki) wyrobów blacharskich pod L. 13. ulica Piekarska (własna kamienica) należy do rzędu zdolnych, energicznych i ruchliwych przemysłowców stolicy, który zajął dziś wybitne stanowisko przemysłowca polskiego a słownością swą i wzorowem wykonaniem umiejętnem i rzetelnem postępowaniem zjednał sobie wzięcie i zaszczytne uznanie ze strony publiczności. Najnowszą zdobyczą jego zawodowej pracy są klosety jego wynalazku na które otrzymał patent; fachowi zaś twierdzą, że wynalazkiem swym wielce się przysłużył społeczeństwu.

Zakład przemysłowy wyrobów ślusarskich p. Jana Daschka, pod L. 52. ulica Kopernika (własna realność) zajmuje również poważne stanowisko we Lwowie, w którym wykonywane są przedmioty w zakresie ślusarstwa wchodzące artystycznie. Punktualność w do trzymywaniu terminów wykończenia, wzorowe i umiejętne

wykonanie konstrukcyi najtrudniejszych i uprzejmość w obchodzeniu się z publicznością zjednały panu Janowi Daschkowi zasłużone względy publiczności.

Mamy więc w naszej stolicy zdolnych i zaufania publicznego godnych przemysłowców, którzy śmiało mogą się mierzyć z przemysłowcami stołecznymi miast Europy.

**Kamienica** pod L. 4. ulica Trybnańska przeszła na własność p. Jakuba Loewenhecka, do której też nabywca przesiedla swą restauracyą z ulicy Krakowskiej.

**Godne uwagi.** Przeszłego tygodnia przybył z Rawy ruskiej gospodarz na tygodniowy targ do Lwowa, przywiozłszy z sobą jabłka na sprzedaż, które mu urząd targowy skonfiskował, gdyż były niedojrzałe. Biedny rolnik zalewał się łzami i wołał zrozpaczony: Sad żołnierze spustoszyli a resztki uratowanego owocu urząd zabrał. Słyszając to kontrolor targowy p. Jerzy Langner wstawił się do komisarza z prośbą, by biednemu pójść w pomoc: udał się tedy do tutejszego cukiernika p. Ferdynanda Grossa, radnego miasta, który takich jabłek dla celów cukiernictwa potrzebując, dobrze za nie zapłacił zrozpaczonemu gospodarzowi. Chłopek, w obec tak ludzkiego postępowania, przyrzekł modlić się za powodzenie autonomii

## Od Wydawnictwa.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Wolnego” wyjdzie przewodnik przemysłowy, polecający Publiczności poważniejsze firmy lwowskie.

### JAN KARASINSKI

koncesyonowany budowniczy  
przy ulicy Kościopalni L. 15.

(własna kamienica)

podejmuje się wykonania lub  
kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych tak we Lwowie jak  
też i na prowincyi.

## N A D E S Ł A N I E.

# Ozyasz Wixel i Syn

## GŁÓWNY SKŁAD

i zastępstwo browaru

I. akcyjnego Towarzystwa Pilzneńskiego

Jana Götza w okocimie

i firmy

Lwowskiej Spółki browarskiej

Liellenfeld i Spółka

dla Wschodniej Galicyi i Bukowiny

istniejący od lat 32,

we Lwowie, ul. Bogusławskiego, liczba 13.



## St. Wojciechowski

we Lwowie  
róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny L. 1.  
(własna kamienica)  
poleca:

kawę, herbatę, cukier w najprzedniejszych gatunkach; wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie; wódki, likiery krajowe i zagraniczne, koniak pierwszorzędnej marki znany z dobroci, porter i piwo pilzneńskie, wreszcie wszelkie inne artykuły w zakres handlu korzennego, kolonialnego i delikatesów wchodzące.

Osobne pokoje do śniadań elegancko urządzone obfitują w dobór smacznych i zdrowych potraw i przekąsek gorących i zimnych.

Jeneralne zastępstwo i główny skład  
**PIWA OKOCIMSKIEGO**  
(marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe)

z browaru Jana Götza w Okocimiu  
i **PIWA PILZEŃSKIEGO**  
z pierwszego akc. browaru w Pilźnie  
w beczkach i butelkach, hektolitrowych zawsze świeże  
i wystaje, a z lwowskich

**LEZAK i PIWO MARCOWE**  
**J. Lilienfelda i Sp.**

za najlepsze uznane — ma na składzie  
**Oryasz Wixel i Syn,**  
jeneralny zastępca powyższych browarów  
we Lwowie ul. Bogusławskiego L. 13. Telefon Nr. 6.  
Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa  
w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER**  
ul. Sykstuska L. 14. Telefon Nr. 149.

## Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności iż  
**istniejący od 20 lat**  
pod firmą:

**FELIKS KOWALSKI**

(przedtem Rynek, L. 26.)

skład różnych płócien, stołowej bielizny,  
płócienników, perkalii kolorowych, barchanów,  
flaneli, wyrobów ponczoszkowych jakoteż  
Sztirliogów, Chiffonów z fabryki Benedykta  
Schrolla i syna,

przeniosłem do kamienicy

(JO. Ks. Ponickiego)

**Rynek, L. 6. we Lwowie.**

Dziękuję łaskawie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy oraz polecając się i nadal Jej łaskawym  
względem pozostaję

Z głębokim szacunkiem **Feliks Kowalski.**

## ZARZĄD KAMIENIOŁOMÓW

w Karaczynowie

poleca pod najkorzystniejszymi warunkami:

**10.000 metr. cokłów, 5.000 kub. metr.**  
płyt oraz kamień pierwszorzędny do budowy  
szkarp, najtwardsze krawędzi, kostki, schody,  
stopy, kamień na schody profilowane, jabłka  
do bram i rozwele najtwardsze etc. wszystko  
w ogromnym zapasie.

**Panowie Budowniczowie, Inżynierowie, majstrowie**  
kamieniarstwa i murarstwa oraz więksi odbiorcy  
otrzymują znaczny rabat. Zamówienia przyjmuje:

**B. Müller**

we Lwowie pod L. 3 Grodecka.

## Skład i sprzedaż

## DRZEWA OPALOWEGO

Fundacyi Stanisława hr. Skarbka

pod L. 35. ul. Grodecku we Lwowie

(obok browaru M. Penziasa).

Zamówienia skutecznie się w Kancelaryi fundacyi Skarbkowskiej w gmachu teatralnym, lub na składzie w kantorze. Jeżeli strona kupująca drzewo nie jest przy odstawieniu tegoż, liczy się połowa i ilość ich podaje na kartce, którą każdy furman składu fundacyjnego winien wykazać się

☛ **Telefon Nr. 321.** ☛

## Zmiana lokalu.

Moją zaszczytnie znaną i od roku  
1863. istniejącą.

## RESTAURACYE

przesiedliłem

z pod L. 26. do lokalu pod L. 28.

ul. Sobieskiego we Lwowie.

Urządzenie z komfortem, usługa strzeżna i rzetelna; kuchnia smaczna i zdrowa, a trunki wyborne: **Piwo wyśmienite marcowe**, Wina węgierskie naturalne na miary i butelki a tak samo Miód wytrawny; wreszcie Likieri i rozolisy, Rum prawdziwy Jamajka i Arak i t. p.

Polecając się względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

z głębokim szacunkiem  
**SZULIM STOFF**  
restaurator.

## SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847.

## Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej L. 9.

gdzie również mieści się tegoż

## HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspólną z komfortem urządzonej salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

## RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną

poleca

**Kuracyjne Wina i Cognac**

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno-leczniczy.

☛ Z GRUNTU ODNOWIONA ☛

## Kawiarnia

## FRANCISZKA HEKSLA

L. 24. ulica Teatralna we Lwowie

poleca

**Kawę, Herbatę, Czekoladę, Poncz, Czaj** itd. wyborne w smaku i najlepszej jakości, niemniej też **Chłodniki**. Bufet zaopatrzony w doborowe przekąski zimne a na żądanie podawane są przekąski gorące; **Wina** węgierskie, austriackie i inne oraz Szampany doborowe, Koniak francuski, Jamajka — rum, Likieri, Sliwowiec symski, prawdziwa Starka i t. p. a wreszcie Piwo butelkowe.

Lokal przez obniżenie posadzek znacznie podwyższono, oraz uszczelniono go z wielkim komfortem i oświetlono systemem profesora Auera. Czytelnia wyposażona w dzienniki krajowe i zagraniczne — różnej treści. Gry towarzyskie stanowią: Karty, Szachy i Domino. Usługa skrzetna, przyzwoita i rzetelna.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za doznane Jej względy łaskawie i nadal takowym się poleca

z głębokim szacunkiem

**Franciszek Heksel**

właściciel kawiarni.

## JAN GRYGLASZEWSKI

konces. majster ciesielski

we Lwowie, ul. Piotra Skargi L. 4.

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót ciesielskich i skutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

## wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia żukowe, rezerwoary i mu szle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu

**Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi skutecznie się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych.  
(Lwów „Impressa“).

## JAN KRACH

konces. majster murarski

L. 45. ul. Janowska we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i skutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

## Henryk Salver

Architekt i konces. budowniczy

we Lwowie

ul. Sykstuska L. 13

zawiadamia

że Kancelarya budownicza tegoż wykonywa plany, kosztorysy, obejmuje wykonanie wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących oraz przyjmuje kierownictwo, kontrolę lub nadzór nad budowaniami pod najprzystępniejszymi warunkami.

## Pracownia ślusarska

## Jana Stankiewicza

we Lwowie L. 32 ul. Batorego

wykonuje punktualnie, wzorowo i z doborowego materiału wszelkie wyroby i roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

Brak perjodu, onanie, impotencja, syfilis i t. d. leczy (także listownie) podług doświadczeń 16-letniej praktyki

**Wszech nauk lekarskich**

**Dr. Dubanowicz**

Lwów, Ormiańska L. 32.

w godz. ord. rano 9—11 po połud. 5.  
☛ Na czas dla Pań krytyczny, dyskretne schronienie pod lekarską opieką ☛